Łódź, 24 | IV 1906 r.

№ 93.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 24 kwietnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minka; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Fidelisa Kapuc.
Śr. Św. Marka Ewang.
Czw. Św. Marcelina.
Piat. Św. Teofila M.
Sob. Św. Pawła od Krz.
Niedz. Św. Grobu Chr.
Pon. Św. Katarzyny M.

Wschód sł. godz. 4 m. 48
Zachód sł. godz. 7 m. 09
Dług. dnia godz. 14 m. 11.

tnia st. st. 1906 roku. Zapisującym się udziela się jednak prawo wnoszenia należnych od nich sum ratami w następujących terminach, z doliczeniem 5 procentów w stosunku rocznym za rozłożenie na raty: 28 proc. przy podziale w dniu 19-tym kwietnia st. st. 1906 roku, to jest na obligacyę wartości 187 rubli 50 kop. nominalnych 52 rb. 50 kop., 20,75 proc; 24-go lipca st. st. 1906 roku — 38 rb. 90 kop., 20,50 proc.; 24-go października st. st. 1906 roku—38 rb. 44 kop., 20 proc. i 25 proc. 24-go stycznia st. st. 1907 roku — 37 rb. 97 kop. Ogółem za obligacyę w sumie 187 rb. 50 kop. nominalnych 167 rb. 81 kop., przyczem kupon z dnia 19 października st. st. 1906 r. pozostaje przy nabywcy.

Przy zapisie należy złożyć kaucyę w wysokości 10-ciu rubli na każdą obligacyę w gotowiźnie lub papierach procentowych, które przyjmująca zapisy instytucya uzna dla siebie za wystarczające.

Przy wręczaniu nabywcy wyznaczonych według podziału obligacyi kaucya ta zostanie zaliczona do sumy wypłaconej lub też zwracana.

Niespłacone w terminie wkłady przyjmowane będą w ciągu miesiąca ulgowego, z doliczeniem za zwłokę w opłacie 6 proc. w stosunku rocznym.

Właściciel świadectwa tymczasowego, który nie wniósł przypadającego od niego wkładu w ciągu miesiąca od wyznaczonego w tym celu terminu, traci prawo do wnoszenia wszelkich następnych wkładów, a samo świadectwo staje się nieważnem.

W razie, jeżeli żądania przewyższą ogólną sumę pożyczki, wyznacza się repartycya. 601

W dzielnicy południowo-wschodniej w kwartale około ul. Emilii zmieniony został roznosiciel w Wielką Sobotę. Dlatego nie wręczano tam regularnie „Rozwoju". Dziś roznosiciel nowy już objął swoje czynności. Jeżeliby kto nie otrzymał gazety, prosimy o zareklamowanie.

Administracya „Rozwoju".

Przejazd 8. Telefon 593.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarosława. Jutro Spitimira.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

CYRK WŁOSKI F. K. FERRONI. Codziennie przedstawienie. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

Wybory.

Przed godz. 9 rano na wielkiej sali Koncertowej przy ul. Dzielnej, panuje ożywiony ruch. Środek sali zarezerwowany jest dla prawyborców, których oddziela od delegatów prowizoryczne ogrodzenie. Po za tem ogrodzeniem stoi 7 stolików i tyleż skrzyń. Na stolikach zaś ustawiono tablice z literami, podług których każdy prawyborca zgłasza się do stolika dla złożenia głosu. Punktualnie o godz. 9 p. Kazimierz Arkuszewski, jako przewodniczący, daje znak, po dwoje do sali otwierają się i wchodzą tłumnie prawyborcy, których informują specyalni delegaci.

Przed rozpoczęciem przyjmowania głosów, delegaci otworzyli skrzynie dla przekonania prawyborców, że są próżne, a skoro ta formalność została spełnioną, skrzynie zamknięto na kłódki, następnie opieczętowano. Od tej chwili rozpoczęto przyjmowanie głosów; i tu ściśle z przepisami odbywa się procedura. Prawyborca oddaje kartę legitymacyjną delegatowi, ten sprawdza z listą, a po dopełnieniu odpowiedniego znaku, oddaje ją wraz z kartą wyborczą drugiemu delegatowi, który kartę wpuszcza do skrzyni, a legitymacyę oddaje trzeciemu delegatowi, który na niej wypisuje numer porządkowy. Dla załatwienia tej formalności potrzeba nawet przy pewnej wprawie co najmniej 5 minut czasu.

*

Przed domem nr. 74 przy ulicy Pańskiej gdzie mieści się biuro 4-go okręgu wyborczego tłum zachowywał się spokojnie. Po południu jednak z powodu napływu większej ilości prawyborców wezwano wojsko, które zaczęło rozpędzać zebranych i «wprowadzać porządek».

*

Podczas dzisiejszych wyborów i karetka Pogotowia była czynną. Na ulicy Południowej przed gmachem, gdzie urządzono lokal wyborczy pierwszego cyrkułu, nastąpiło starcie prawyborców z wojskiem, utrzymującem porządek. Lejzor Janowski otrzymał rany w głowę skutkiem cięcia szablą; ulegli obrażeniom głowy z powodu otrzymania razów nahajką Abraham Kinkiel i Eliasz Stopnicki. Działo się to przed domem nr. 40. Po dokonaniu pomocy przez lekarza Pogotowia chorych odwieziono do domu.

*

Większość fabryk z powodu dzisiejszych wyborów jest zamknięta. Robotnicy zostali rozpuszczeni przez zarząd, który zobowiązał się za dzień dzisiejszy wydać wynagrodzenie.

*

Na ulicy Konstantynowskiej napadano na wagony tramwajowe i rozbijano szyby. Wobec zalegających tłumów wagony tramwajowe dochodzą tylko z jednej strony do rogu Nowego Rynku; z drugiej zaś do ulicy Długiej.

Przestrzeń ulicy Konstantynowskiej od Nowego Rynku do Długiej—pozostawiono swobodną dla gromadzących się coraz więcej prawyborców.

*

Na ulicy Dzielnej przed gmachem Sali koncertowej, gdzie urządzono biuro wyborcze 3 go okręgu, ścisk ogromny. Przez zwarte tłumy trudno się przecisnąć. Porządek na ulicy utrzymują organy policyjne. Biuro dookoła obstawiono wojskiem.

Na ul. Dzielnej, przez całą długość od Piotrkowskiej do Widzewskiej zalegają takie tłumy, że musiano wstrzymać ruch tramwajów na tej ulicy.

*

Od Nowego Rynku do ulicy Długiej przez ulicę Konstantynowską w godzinach południowych z trudnością przecisnąć się można było.

Na rogach ulic, stojące grupy robotnicze rozprawiają szeroko o wyborach. Jedni z nich rozmyślają nad tem, w jaki sposób dostać się jak najprędzej do lokalu wyborczego, drudzy zaś, idąc za namową agitatorów, którzy starają się mieszać z tłumem, pragną odstąpić od uczestniczenia w wyborach.

Przed nieruchomością № 12 i 14, zwarte tłumy oczekują swojej kolei. Wojsko piesze, dragoni i kozacy — rozpędza niecierpliwych, którzy gwałtem dostać się chcą na dziedziniec nieruchomości Sellina.

W celu utrzymania względnego porządku, polecono osobom, przybywającym z kartami legitymacyjnemi, aby zajmowały miejsca po dwóch na chodniku, tworząc tym sposobem szpaler. Bramę, przez którą wpuszczają na dziedziniec, prawyborców grupowano po 30 — 40 osób, strzeże wojsko i policya.

Dostawszy się na dziedziniec, prawyborcy znów muszą wyczekiwać swojej kolei. Ustawieni rzędem—wpuszczani są na salę koncertową przez drzwi, prowadzące do gmachu teatru Wielkiego. Po oddaniu głosów prawyborcy wracają wyjściem od strony zakładu restauracyjnego.

*

W Sali Koncertowej.

Stolik I oznaczony literą *A* — 262 prawyborców i *H* — 1405 prawyborców. Na pierwszą zmianę zasiedli pp. M. Nowacki, Herman Neumark i Jan Grzymski; na drugą zmianę pp. Józefat Marynowski, Juliusz Welberg i Karol Grunewald.

Stolik II oznaczony literą *B* — 1026 prawyborców i *W* — 879 prawyborców. Pierwsza zmiana pp. Bronisław Chojnowski, Rudolf Gall i Izaak Halpern; druga zmiana pp. dr Rozenblat, Stanisław Bielecki i Ferdynand Paul.

Stolik III oznaczony literą *D*—378 prawyborców; *E*—94 prawyborców; *Ż*—38 prawyborców, *Z*—417 prawyborców; *I*—55 prawyborców; *J*-61 prawyborców: *L*—660 prawyborców. Pierwsza zmiana pp. Jan Arkuszewski, Adolf Delnitz, dr. Sachs; druga zmiana pp. adwokat Rossman, Teodor Fiedler i Salomon Heineman.

Stolik IV oznaczony literą *K*—1658 prawyborców i *O*—200 prawyborców. Pierwsza zmiana pp. Henryk Cyrkler, Gustaw Berlach i Natanblut; druga zmiana pp. Józef Lisner, R. Horn i Ignacy Jakóbowicz.

Stolik V oznaczony literą *M*—877 prawyborców; *H*—322 prawyborców i *P*—848 prawyborców. Pierwsza zmiana pp. Józef Sawicki, Bernard Amsel i Karol Ast; druga zmiana pp. Maurycy Sprzączkowski, Bertold Dobranz i Wolf Łaski.

Stolik VI oznaczony literą *R*—735 prawyborców; *S*—683 prawyborców; *T*—291 prawyborców i *U*—108 prawyborców. Pierwsza zmiana pp. dr. Dąbrowski, Witold Trepka i Maks Jakóbowicz; druga zmiana pp. dr. Ksawery Jasiński, R. Ritter i Nuchim Babat.

Stolik VII oznaczony literą *F*—505 prawyborców; *C*—225 prawyborców; *Cz.*—80 prawyborców; *Sz.* 810 prawyborców; *Szcz.*—25 prawyborców; *E*—153 prawyborców; *Ju*—97 prawyborców i *Ja*-232 prawyborców. Pierwsza zmiana pp. Włodzimierz Horodyński, Herman Hammer i Edward Hoffman; druga zmiana pp. Michał Bartoszewski, Juliusz Pakliński i M. G. Lewinson.

Pierwsza zmiana pełni swe czynności od godziny 9 rano do 12 w południe, od 3 do 6-ej wiecz. i od 9 do 11 wiecz. Druga zmiana od 12 w południe do 3 po południu, od 6 wiecz. do 9 wiecz. i od 11 wiecz. do końca.

Po otwarciu drzwi frontowych tłumy prawyborców cisną się do wejścia, którem, po sprawdzeniu karty legitymacyjnej przez delegatów i straż obywatelską, prawyborca wchodzi swobodnie na I sze piętro na salę, dopełnia czynności wyborczych i tylnem wyjściem przez podwórze i bramę wychodzi na ulicę.

Około godziny 10 rano tak liczne tłumy zalegają ulicę, że ruch kołowy i pociągów kolei elektrycznej, kursujących przez ulicę Dzielną, został wstrzymany.

W tłumie krążą rozmaici agitatorzy, na swój sposób zachęcający jedni do głosowania za żydami, drudzy za chrześcianami, inni znów do bojkotu wyborów.

Żydzi rozdają na ulicach swoje listy wyborcze, które robotnicy drą, wskutek czego ulica zasiana jest strzępami odezw i list wyborczych.

Nietylko na sali, nietylko na ulicy, ale gdzie padnie wzrok, wszędzie panuje wielkie zainteresowanie, a nawet roznamiętnienie.

*

Komisya wyborcza I-go okręgu, mając na widoku konieczność zasiadania dzisiaj bez przerwy przy urnie wyborczej, podzieliła pomiędzy członkami trzech podkomisyj czynności w sposób następujący:

1 podkomisya zasiadać będzie: od godz. 9 do 12 w południe i od 3 ej do 6 ej po południu pp: Emil Patz (przewodniczący), Stanisław Trybuchowski, Stanisław Budzyński, Gustaw Geilke i Józef Żurkowski; od godziny 12 do 3 po południu i od 6 do 9 wieczorem pp: Henryk Klein (wiceprzewodniczący), Samuel Landau, Jan Michalak, Andrzej Czarnecki i Emanuel Szlamowicz.

2 a podkomisya: od godz. 9 rano do 12 w południe i od godz. 3 do 6 po południu zasiadać będą pp.: Jan Czarnecki (przewodniczący), Oskar Szwab, Daniel Stein, Antoni Michałkiewicz i Ber Habergritz; od godz. 12 do 3 po południu i od 6 do 9 wieczorem pp: Edward Majer (wiceprzewodniczący), August Blimert, Józef Borheński, Józef Zieliński i Boas Seideman.

3 a komisya: od godz. 9 rano do 12 po południu i od godz. 3 do 6 po południu: Józef Lipkowski (przewodniczący), Zygmunt Slach, Stanisław Panek, Stanisław Stokowski i Jakób Fejnlowicz; od godz. 12 w poł. do 3 po południu, oraz od godz. 6 do 9 wieczorem pp: Edward Macher (wiceprezes) Rudolf Zerndt, Adolf Zeligson, Walenty Zakrzewski.

*

Podczas ścisku nie obeszło się bez kradzieży. Panu Gradzińskiemu z kieszeni lewej wyjęto pugilares, gdy wychodził z lokalu biura przy ul. Konstantynowskiej. Notowano także dzisiaj wypadki kradzieży przed gmachem sali koncertowej przy ul. Dzielnej.

*

Dziś, o godzinie 8 rano do fabryki Hirszberga i Wilczyńskiego przy ul. Spacerowej nr. 25 przyszło 10 ludzi, mieniących się przedstawicielami partyi narodowej demokracyi i żądało od zarządu zatrzymania maszyn i zamknięcia fabryki. Robotnicy, dowiedziawszy się o tem, wyszli na dziedziniec, gdzie znajdowali się przybysze i oświadczyli kategorycznie, iż żądaniu temu zadośćuczynić nie myślą. Wówczas endecy dali kilka strzałów z rewolweru, które na szczęście nikogo nie zraniły. Na odgłos strzałów wybiegła cała gromada robotników z różnych oddziałów fabryki i rzuciła się na endeków. Przemoc wzięła górę i zostali oni pobici.

Zarząd fabryki, nie chcąc dopuścić do mogących wyniknąć w dalszym ciągu zajść skandalicznych, skłonił robotników, aby dziś opuścili zajęcie. Robotnicy posłuchali tej rady i fabryka o godzinie 10 została zamkniętą.

*

Dziś pod przewodnictwem prezydenta miasta Łodzi w oddziale magistratu odbył się zjazd wyborców miejskich powiatu łódzkiego z kuryi II-ej. Ze względu na zawarty kompromis pomiędzy polakami i niemcami kandydaci na wyborców gubernialnych Ludwik Keiserbrecht, fabrykant i Jan Grodek, aptekarz.

*

Wśród prawyborców I i II okręgu zauważyć można było od samego rana samych prawie żydów; w III okręgu początkowo żydów było niewielu, od południa jednak żydzi zaczęli napływać ławą, gromadząc się około lokalu wyborczego. W rewirze tym liczba prawyborców polaków i żydów, jest obecnie prawie jednakowa.

W IV okręgu wyborczym stwierdziliśmy, że prawyborcy składają się wyłącznie z robotników i rzemieślników chrześcian.

*

Akcya wyborcza jest bardzo ożywiona.

Członkowie podkomisyi odbierają karty legitymacyjne i głosy, załatwiają interesantów szybko, nie zatrzymując nikogo dłużej.

Ujawnia się w każdem biurze sprawność techniczna i sprężystość członków komisyi.

*

Do godziny 1$^{1}/_{2}$ pdano w I okręgu 1882 głosów, w II 3654, w III 2800, w IV 1700.

KRONIKA.

W sprawie maryawitów. Ministeryum delegowało do Królestwa urzędnika do szczególnych poleceń r. st. Moroszkina w celu zbadania sprawy, dotyczącej sekty maryawitów. Władze wyższe poleciły tutejszym władzom administracyjnym okazywać r. st. Moroszkinowi wszelką pomoc.

Miłosierdzie. Mimo tego, że towarzystwo akcyjne Karola Scheiblera wydało zarządzenie, ażeby nie udzielać pomocy bezpłatnej lekarskiej robotnikom i pracownikom, lekarze fabryczni wyżej wymienionego towarzystwa K. Scheiblera udzielają nadal bezpłatnie porady lekarskiej.

W sprawie dostarczenia lekarstw porozumiano się z zarządem chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, które będzie wydawało z ambulatoryum kartki za opłatą 10 kop., za tą kartką we wszystkich aptekach będą wydawane bezpłatnie lekarstwa.

Przemysł w powiecie. Według danych urzędowych, liczba fabryk w powiecie łódzkim w roku ubiegłym 1905 wynosiła 76. Zatrudniały one 10,548 robotników, a produkcya roczna dosięgła rubli 15,103 187. W porównaniu z rokiem poprzednim 1904 liczba fabryk w powiecie zmniejszyła się o 29, liczba robotników o 597, a produkcya o rubli 1,384 665.

Wszystkich zakładów i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w powiecie łódzkim w roku 1905 było 136, zatrudniających 795 robotników. Produkcya wynosiła 4,092 297.

Nabożeństwa. Dziś o godz. 8 rano ks. Jaśkiewicz w asystencyi księży Jacobiego i Smigielskiego odprawił uroczystą mszę świętą na intencyę pomyślnych wyborów. Podczas mszy chór polski wykonał pienia religijne. Na nabożeństwo to zebrała się taka ilość pobożnych, że świątynia była przepełnioną.

— Dziś o godz. 9 rano w kościele św. Anny w Zarzewie ks. Wacław Wyrzykowski odprawił mszę świętą na intencyę straży obywatelskiej.

Straż ta w tych ciężkich chwilach, jakie przeżywamy, dała nam dowody swej sprawności, a w dniu dzisiejszym leży na niej cała odpowiedzialność podczas wyborów.

— Dziś o godz. 8 rano staraniem robotników fabryki Heinzla i Kunitzera, w kaplicy w Widzewie ks. Ryszard Malinowski odprawił mszę świętą na intencyę wyborów. Na nabożeństwo to zebrały się tłumy pobożnych.

Z cechów. Wczoraj o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża ks. Rogoziński odprawił mszę świętą na intencyę zgromadzenia szewców.

Po skończenem nabożeństwie, członkowie zgromadzenia zebrali się w mieszkaniu starszego majstra p. Kapuścińskiego przy ul. Południowej № 6, gdzie odbyło się kwartalne posiedzenie, na którem wypisano na czeladników Józefa Raczyńskiego, Rudolfa Stoklarza, Wojciecha Brzozowskiego, Walentego Lebelskiego i Wojciecha Krasińskiego.

Do kasy wpłynęło 114 rb. 65 kop., wydatkowano 12 rb. 50 kop., pozostało 102 rb. 15 kop.

— Wczoraj o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej № 100 odbyło się zebranie majstrów tkackich pod przewodnictwem starszego majstra p. J. Lisnera. Na posiedzeniu tem przyjęto do grona majstrów pp. Juliusza Lundels, Edwarda Zonenberga i Edwarda Adlera. Do kasy wpłynęło 12 rb. 45$^{1}/_{2}$ kop.

Z II kasy pogrzebowej. W sobotę o godzinie 8 i pół wieczorem odbyło się ogólne zebranie członków II kasy pogrzebowej, pod przewodnictwem W. Czajewskiego; asesorami byli p. Zaborowski i p. Marynowski, na sekretarza powołano p. Galeckiego.

Po odczytaniu sprawozdania za czas ubiegły i sprawozdania komisyi rewizyjnej, zebrani podziękowali przez powstanie dotychczasowemu prezesowi i inicyatorowi kasy, profesorowi Kokowskiemu, który, przenosząc się do Kalisza, musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Członków od czasu założenia było 99 ciu, wypłacono za 3 zgony, czwarty zgon pozostaje do zapłacenia.

Przystąpiono następnie do wyborów. Powołano do zarządu pp. Marynowskiego, jako prezesa, Nosikiewicza jako kasyera i Polkowskiego jako sekretarza. Na zastępców p. Jeszke i Stanisława Kreutzberga. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. adwokat Andrzejewski, Galecki, Machnik; na zastępców zaś pp. St. Urbanowicz, Kazimierz Sokołowski i Więckowski.

Swoją pomoc przyrzekł też kasie kupiec p. J. Wolski, jako wice prezes, w którego lokalu znajduje się siedlisko kasy.

Nowy zarząd dokłada starania, aby liczbę jej członków zwiększyć do 500.

Z komitetu giełdowego. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu w lokalu przy ulicy Zielonej pod № 3, odbyło się pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Karola Steinerta, posiedzenie członków komitetu giełdowego w sprawie izb handlowych.

Wobec konieczności zasięgnięcia niektórych informacyi co do zamierzonych reform reprezentacyi handlu i przemysłu, stanowcza decyzya odłożona została do następnego posiedzenia.

Tow. akc. K. Scheiblera. W dniu wczorajszym zarząd fabryki akc. Tow. K. Scheiblera odmawiał robotnikom i ich rodzinom wszelkiej pomocy lekarskiej, uzasadniając odmowę zamknięciem zakładów.

Uwolnienie. W dniu wczorajszym uwolniony został z więzienia łódzkiego mieszkaniec gm. Chojny Antoni Trąbczyński, skazany w swoim czasie przez czasowego generał gubernatora na miesiąc więzienia za rozpowszechnianie proklamacyj. Antoniego Trąbczyńskiego odesłano do miejsca stałego zamieszkania.

W sprawie mankietników. Gubernator piotrkowski rozesłał do policmajstrów miast i naczelników powiatowych okólnik w sprawie wydania rozporządzenia, zabraniającego urządzania wszelkich procesyj na zewnątrz murów kościelnych z powodu ostatnich zajść mankietników z prawowitymi katolikami.

Sprawa maryawity. Wczoraj w sądzie gminnym w Strykowie rozpatrywana była sprawa księdza dziekana z Dobrej o wyrzucenie mankietnika ks. Skolimowskiego z parafii Dobrej. Sprawę prowadził adwokat przys. Wojciech Hermanowski, dzięki energii którego sąd zadośćuczynił żądaniu i opatrzył wyrok tymczasowem wykonaniem z zasądzeniem kosztów sądowych. Wyrok zapadł zaoczny.

Echa zabójstwa. Wczoraj pisaliśmy o zabójstwie jednego z agitatorów w czasie zajścia w wykończalni Ludwika Millera w Rokiciu. Otóż zabity został 23 letni Marcin Celner, pochodzący ze sfery robotniczej. Ciało zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Postrzał. Na ulicy Nowej Tadeusz Sroczyński, lat 20, robotnik fabryczny, mieszkający przy ul. Zagajnikowej, wczoraj o godz. 4 po poł. został postrzelony z rewolweru, kula przebiła szyję. W stanie groźnym, po udzieleniu mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra. Przyczyna zamachu nieznana.

Napady. Na ul. Widzewskiej nr. 16 Alojzy Zajdel, masażysta, lat 35, napadnięty został i uderzony tępem narzędziem, odniósł ranę głowy; takiemu samemu wypadkowi uległ na ul. Wschodniej nr. 22 Juda Kapelusznik, lat 42, który przez swoich spółwyznawców został napadnięty i pobity, odnosząc rany tłuczone głowy i rąk. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zielonej nr. 23 Szlama Liberman, lat 24; na ul. Dzielnej nr. 56 Antonina Marszałek, lat 50, zozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Mikołajewskiej nr. 22 człowiek lat około 25, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na tejże ulicy pod nr. 23 Michał Rajewski, lat 40 i na ul. Konstantynowskiej nr. 65 Berek Sieradzki, lat 40, bez zajęcia. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Utonięcie. We wsi Antoniew-Stoki, gminy Nowosolna, pow. łódzkiego, onegdaj wyszła z domu 3-letnia Elżbieta, córeczka właściciela domu, Ludwika Podolskiego. Dziecko, niezauważone przez nikogo, uszło kilkadziesiąt kroków, wpadło do rowu, napełnionego wodą i tam śmierć znalazło. Gdy chciano pośpieszyć z pomocą, okazała się ona spóźnioną. Wydobyto już tylko zwłoki dziecka.

Z WARSZAWY.

* **Wykradzenie więźniów.**

„Agencya telegraficzna petersburska“ donosi z Warszawy, że nocy dzisiejszej o godz. 3 nad ranem do więzienia śledczego zgłosiło się 7 ludzi, z których jeden przebrany był za oficera, a 6 za policyantów posterunkowych i przedstawili odnośne papiery, aby oddano im 10 politycznych więźniów, których sprawy naznaczone są na dziś. Wydanych im więźniów umieścili w karecie więziennej, wrzekomo do cytadeli. Karetę znaleziono pustą w ogrodzie przy ulicy Żytniej. Woźnica leżał związany, a koło niego sześć mundurów policyjnych.

(Telefonem).

Dziś o godz. 11 rano, do lokalu IV wzaj. Kredytu przy ul. Królewskiej nr. 17 weszło kilkunastu ludzi uzbrojonych. Zagroziwszy personelowi banku rewolwerami, zabrali z kasy 5000 rb. Jednego z napastników aresztowano.

*

Dokonano również dziś napadu zbrojnego na sklep przy ul. Bielańskiej nr. 2.

O kształcenie terminatorów.

Jak już donosiliśmy, zgromadzenie majstrów stolarskich rozpoczęło starania, ażeby za pewną opłatą terminatorzy stolarscy mogli korzystać z nauki w szkółce rzemiosł.

O ile wiemy, komitet szkółki rzemiosł inicyatywę tę przyjął bardzo przychylnie i przyrzekł zrobić, co tylko będzie w jego mocy, aby młodzież rzemieślnicza, pozbawiona do tej pory oświaty, mogła z niej korzystać.

Rzemieślnicy innych fachów, dowiedziawszy się o tak pomyślnym rezultacie, a pojmujący, jak straszną szczerbą w życiu rzemieślnika jest ciemnota, chętnie pragną, aby terminatorzy i tych fachów mogli korzystać w szkółce rzemiosł z dobrodziejstw nauki. W tym celu ma się w niedługim czasie odbyć walne zebranie starszych majstrów, podstarszych i komitetów cechowych, dla omówienia tej sprawy.

Zdaniem ogółu, szkoły rzemieślniczo niedzielne, pomimo znacznych wydatków, jakie cechy na nie ponoszą, nie dają żadnej korzyści młodzieży rzemieślniczej. Praktyka wykazała, że prawie wszyscy terminatorzy, pomimo 3 — 4 letniego kształcenia się w takich szkołach, nie umieją się nawet podpisać. Co zaś do arytmetyki i czytania, te dwa tak niezbędne przedmioty w życiu przeciętnego człowieka, są dla tych mas rzeczą obcą. Czyż wobec tak małej oświaty, rzemieślnik nasz, cieszący się opinią dobrego wykonawcy, może być kupcem. Na nieszczęście nie i to jest przyczyną, że pomimo swej pilności i zabiegów, większość całe życie jest zmuszoną pracować u ludzi, gdyż na własną rękę nie mogą prowadzić warsztatów.

Brak oświaty pozbawia tych rzemieślników możności obliczenia wynagrodzenia za pracę, obliczenia samej roboty, co powoduje w wielu i to bardzo wielu wypadkach nieporozumienie pomiędzy pracodawcą, a wykonawcą. Doprowadza to do bezroboci, ze szkodą dla obydwóch stron, rujnując dobrobyt nietylko jednostek, ale i całego społeczeństwa. Rozsądni i inteligentni rzemieślnicy, patrzący trzeźwo na przebieg życia w obecnych czasach, przekonali się, iż wiele smutnych wypadków pomiędzy rzemieślnikami wynikło jedynie z braku oświaty.

Za pierwszym agitatorem masy pędzą na oślep, poddają się bezkrytycznie jego woli, wymagają rzeczy niemożliwych, a tylko dlatego, że brak im oświaty.

Z tych to powodów projekt zgromadzenia majstrów stolarskich obowiązkowego kształcenia młodzieży rzemieślniczej, padł na żyzną glebę i zdaje się, że wyda on użyteczny owoc, jednakże wegetacya jego zależną jest od was opiekunowie młodzieży rzemieślniczej, a głównie leży ona w rękach starszych majstrów, na których spada cała odpowiedzialność Pamiętajcie panowie starsi o tem, że rzemieślnik, rozwinięty umysłowo, kunszt swój doprowadza do artyzmu, czego można się w przyszłości spodziewać od polskiego rzemieślnika, który ma bardzo dużo danych po temu.

Grosz wydany na ten cel, to grosz wdowi, który najprzyjemniejszą będzie ofiarą dla społeczeństwa i będzie jego dorobkiem ekonomicznym w przyszłości. A zatem do dzieła, jak przystało na prawdziwych obywateli.

KRONIKA.

Plan m. Łodzi. Biuro pomiarów „Starzyńskiego i Szymańskiego", któremu magistrat tutejszy powierzył pracę około sporządzenia planu miasta Łodzi, zajęło się energicznie tą żmudną pracą. Ukończono na gruncie zbadanie wszelkich zmian, jakie zaszły od czasu ostatniego pomiaru, dokonanego przed dwunastu laty. Zmiany polegają na wprowadzeniu na plan nowoprzeprowadzonych ulic, wniesieniu nowych i skasowaniu niektórych budowli, parcelacyi gruntów położonych wśród pól, a obecnie już zabudowanych i t. d.

Na plan teraźniejszy wprowadzony zostanie również świeżo dokonany pomiar lasów miejskich, wraz z linią kolei warszawsko-kaliskiej i części kolei obwodowej.

Nadto sporządzony będzie nowy plan regulacyjny miasta.

Plan gospodarstwa leśnego, o czem wielokrotnie wzmiankowały pisma, został ostatecznie sporządzony przez b. rewidenta leśnego p. Jelnickiego przy współudziale biura pomiarów „Starzyńskiego i Szymańskiego" i przez komitet leśny gubernialny w ostatecznej formie już zatwierdzony.

Lubo gospodarstwo leśne zostało zatwierdzone, stwierdzić jednako z żalem należy, że suszki w całym lesie dotychczas pozostają na swojem miejscu, zamiast być wyrąbanemi. Magistrat łódzki nie troszczy się bynajmniej o to, że korojad w dalszym ciągu niszczy zdrowe sztuki.

Plan, sporządzony przez biuro pomiarów „Starzyńskiego i Szymańskiego" składać się będzie z 53 sekcyj, każda w rozmiarze 1 łokcia kwadratowego.

W nowym planie konfiguracya ulegnie zmianie względnie do zmian przestrzeni zajmowanej przez lasy, a wprowadzonych do nowego planu

Skoro mowa o nowym planie miasta Łodzi, który ukończony ma być zupełnie w ciągu pół roku, zaznaczyć należy, iż pożądanem jest przeprowadzenie nowej ulicy, którąby złączyła szosę Aleksandryjską przez jedną z istniejących już ulic na Żubardziu ku granicy miasta, a następnie skierowywałaby się przez grunta poza cmentarzami aż do połączenia z ulicą Gazową (która idzie od Srebrzyńskiej do Łódki)

Przez utworzenie nowej ulicy cały ruch kołowy, jaki dziś skierowany jest na ulicę Nowomiejską, uledz musiałby zmianie, gdyż przeszedłby na świeżo planowaną ulicę i sąsiednie.

Gimnazyum żeńskie Tutejsza mieszkanka, p. Wernerowa uzyskała pozwolenie władzy wyższej na otwarcie w Łodzi 7 klasowego gimnazyum żeńskiego z prawami. Nowe gimnazyum otwarte ma być w sierpniu r. b

„Kropla Mleka". W sobotę dnia 20 kwietnia odbyło się posiedzenie sekcyi «Kropli Mleka» w Lutni. Na zebraniu dr. Garliński wygłosił odczyt o chorobach oczów u niemowląt. Prelegent wskazał na olbrzymie niebezpieczeństwo dla wzroku śluzo ropnego zapalenia oczów u noworodków; jest to choroba zaraźliwa, spotykana u nas często, zależna od dostania się t. zw gonokokków czyli drobnoustrojów Neissera na spojówkę powiek dziecka zaraz po urodzeniu, prowadzi ona często do całkowitej utraty wzroku. Około 10% ślepych zawdzięcza swoją ślepotę tej chorobie. Z chorobą tą trzeba energicznie walczyć; w krajach wysoko kulturalnych już wiele w tym kierunku zdziałano, u nas dzięki nieszczęśliwym warunkom społeczno politycznym, nic dotąd nie zrobiono. Należy tak niebezpiecznej dla wzroku choroby przedewszystkiem unikać przez przemywanie powiek dziecku zaraz po urodzeniu słabym roztworem sublimatu, lub też przez wkraplanie do oczów 2% roztworu lapisu.

Następnie wygłosił odczyt dr. Jastman p. t. «Warunki zdrowotne kobiet w fabrykach łódzkich».

Prelegent wskazał na konieczność przerywania pracy w fabrykach na 6 tygodni przed i na 6 tygodni po porodzie, na konieczność przyjmowania robotnic po odbytym połogu do fabryk na dawnych warunkach Robotnice przez 12 tygodni połogowych powinny otrzymywać połowę tygodniowego zarobku. Dalej mówił o kasach macierzyńskich, pomocy lekarskiej dla rodzących i w bardzo wielu innych ciekawych kwestyach.

Niestety, pomimo tak aktualnych i tak ciekawych tematów zebrało się publiczności bardzo mało, a wielka szkoda; wszak zdaje się, że społeczeństwo nasze pod względem hygienicznym stoi dosyć nisko i każde tego rodzaju tematy powinny wzbudzać duże zainteresowanie. Ach, prawda, wybory.—Jakże inaczej zachowywali się podczas wojny japończycy. U nich praca naukowo kulturalna nie przerywała się ani na chwilę pomimo kolosalnego zainteresowania się wojną. A u nas? — U nas wybory pochłaniają uwagę i niema czasu myśleć o hygienie.

Wieczór muzyczno-deklamacyjny. Towarzystwo śpiewacze «Lutnia» urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 29 b. m., wieczór muzyczno-deklamacyjny, w którym przyrzekli swój czynny udział pp. Władysława Garlińska, Stanisławska (duet śpiewny), Stanisława Zasacka (deklamacya) oraz pojedyńczy kwartet solowy. Lutnia wystąpi również i wykona kilka nowych pieśni. W drugiej części programu zostanie odegrany obrazek jednoaktowy, osnuty na tle ludowem. Początek o godz. 8 wieczorem.

Łódzka «Lutnia» otrzymała zaproszenie z Sieradza, dla urządzenia tam koncertu, z którego dochód przeznaczono na odnowienie miejscowego kościoła. Towarzystwo nasze zaproszenie przyjęło i podąży do Sieradza z koncertem w pierwszy dzień Zielonych Świąt.

Podwieczorek «Liry». Onegdajszy podwieczorek w «Lirze» ściągnął bardzo liczny zastęp słuchaczów. Obok chóru mieszanego, męskiego i poczwórnego kwartetu, współudział przyjęli amatorzy soliści, mianowicie: p. Grammens (tenor), Danielak (baryton), Radnicki (bas); po raz pierwszy dała się słyszeć uczenica dyrektora Joteyki p na Lewandowska, posiadająca materyał głosowy wyjątkowo piękny. Deklamowali pp. Dolański (uczeń art. dram. Orlińskiego) i Krassowski, który bawił zebranych dowcipnemi monologami. Wszystkich wykonawców przyjmowano bardzo serdecznie, a po ukończeniu popisów muzycznych zebrani członkowie i goście zasiedli przy tradycyjnem święconem. W czasie biesiady przemawiali: adwokat przys. Zieliński, zastępujący nieobecnego w Łodzi prezesa Gawalewicza i dziennikarz Młodowski. Przy pogawędce i śpiewach chóralnych bawiono się do późnego wieczoru.

(Patrz stronę 2-ą).

OFIARY.

Na biedne sieroty.

Z powodu niespodziewanej śmierci jedynego ukochanego synka, Władysławostwo Reliszko 3 rb.

Na wdowę Ostrowską.

Janinka, Andzia i Kostuś Weinrych, zamiast cukierków na święta, 1 rb.

Na biedne dzieci.

Jadzia Borkowska 1 rb.

Na najbiedniejszych.

Jan i Marya W., w celu uczczenia pamięci nieodżałowanego synka naszego ś. p. Tadzia w rocznicę jego śmierci 3 rb.

S. Goldberg za ubliżenie pannie Pegrego 2 rb.

Na Macierz Szkolną.

Józef Jatczyk 35 kop.

Na głodnych

Lutrasiński, uczeń szkoły handlowej 2 rb.—Reliszko, uczeń szkoły handlowej, 2 rb.

Na Kroplę Mleka.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Franciszki Witkowskiej, Z. H. 1 rb.

List Kościuszki.

„Kuryer Warszawski" pisze:

W archiwum zboru ewangelicko augsburskiego w Warszawie znajduje się list Tadeusza Kościuszki, pisany we wrześniu r. 1794:

„Do Wielebnego Ks. K. H. W. Schmidta, Pastora Zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie!

W czasach, gdy różnice przekonań liczne armie przeciw sobie uzbrajają, gdy miłujące wolność narody prawo istnienia swego potokami krwi okupować muszą—niema rzeczy odpowiedniejszej wzniosłym obowiązkom nauczycieli ludu, jak usiłowanie wpajania weń właściwych pojęć o prawach jego i powinnościach.

Nie bez wzruszenia, Czcigodny Mężu, dowiedziałem się, ile dokładasz starań, aby powierzony Twej pieczy Zbór, zarówno własnym przykładem, jak i czerpanemi z najczystszej moralności wspomnieniami do gorącego miłowania Ojczyzny zagrzewać.

Ponieważ szerzenie podobnych zasad najlepsze tylko skutki za sobą pociągać może, wydałem przeto rozkaz, aby jeńcom wojennym pruskim każdego czasu w nabożeństwach Zboru Pańskiego uczestniczyć dozwolono, w przekonaniu, że nie zechcesz im odmówić ojcowskiej Swej nauki.

Przyjmij zarazem odemnie, Czcigodny Mężu, załączoną tu tabakierkę, nie jako nagrodę, bo tę

tylko własne serce dać Ci zdoła, lecz jako dowód mego szacunku, z którym zostaję Jego powolnym sługą

T. Kościuszko.

Dan w obozie pod Mokotowem, we wrześniu 1794 r.".

Krwawa bitwa w Lesznie.

—?—

Zapowiedziane przez mankietników starcie rozegrało się onegdaj i rozmiarami swemi przerosło wszystkie dotychczasowe gwałty i dzikie bezprawia sfanatyzowanych sekciarzy.

«Kuryer Warszawski» donosi następujące szczegóły:

„Onegdaj od rana do Zaborowa zaczęły nadciągać gromady ludzi z różnych parafii. Z Warszawy w tym czasie przybył umyślny delegat J. E. arcybiskupa warszawskiego, ks. Hübner, prefekt szkół.

Około godz. 2 ej po południu w Zaborowie zgromadziło się około 3,000 ludzi z sąsiednich wsi: Zaborówka, Łubka, Józefowa, Ożarowa, Łomny, Wygląd, Babie, Truskawia, Maryan, Borzęcina, Rokitna, Wąsów, a nawet Pruszkowa i Żbikowa, skąd też przybyła drużyna narodowo-robotnicza.

Tłum sformował się w szyku następującym: Na czele kroczyła banderya w liczbie 100 koni. Następnie szli księża: Mystkowski, proboszcz z Zaborowa, sędziwy 70 letni staruszek, dalej ks. Szczucki, proboszcz ze Żbikowa, ks. Zawada z Łomny, delegat arcybiskupa ks. Hübner, oraz będący w Zaborowie na misyach, kapucyn o. Felicyan Sadowski, gwardyan z Nowego Miasta.

Przed nimi szedł włościanin Szelachowski, który niósł krzyż, oraz Tomasz Bożyk, niosący chorągiew kościelną.

Cały trzechtysięczny tłum, dla odróżnienia się od mankietników, miał na ramionach białe kokardy, specyalnie uszyte przez ochroniarki z Zaborowa.

Z pieśniami religijnemi na ustach wyruszyła cała kompania, a kiedy zbliżała się do Leszna, mankietnicy wyszli na jej spotkanie i widząc, że nadciągają z chorągwiami i krzyżem, wynieśli swoją chorągiew z kościoła i pochyleniem jej powitali kompanię. W tem jednak była zasadzka i zdrada.

— W jakim celu do nas przybywacie?—zapytał jeden z mankietników.

— Prosimy o wydanie nam kluczy od kościoła—odparł ks. Hübner.— Jestem po to delegowany przez ks. arcybiskupa warszawskiego.

W odpowiedzi na to, bez żadnego zgoła powodu ze strony przybyłych prawowiernych katolików, z wieżycy kościoła, oraz z sąsiednich domów i okopów, okalających cmentarz, z dachów i rowów zaczęło się strzelanie z rewolwerów, dubeltówek, a nawet, jak świadczą rany, z moździeży kościelnych.

Pierwsi padli ranni o. Feliks, ks. Hübner i ks. Szczucki.

Na widok śmiertelnie rannych, z tłumu prawowiernych katolików odpowiedziano na strzały kilkunastu strzałami, raniąc trzech mankietników, których natychmiast przeniesiono do domów.

Znów gruchnęła ze strony mankietników salwa z blizko 200 broni i znowu kilkunastu katolików padło rannych.

Powstał popłoch. Część prawowiernych katolików rzuciła się do ucieczki, część pozostała przy rannych, aby ich zabrać.

Wówczas mankietnicy przypuścili szturm z drągami.

Posypały się razy, któremi ze szczególną wściekłością bito ranionych księży.

Broniący księży prawowierni z obawy o własne życie uciekli.

Rzucono się za nimi w pogoń i strzelano, a dognanych okładano drągami.

Na pobojowisku zostało około 40 bardzo ciężko rannych. Mankietnicy nie udzielili im żadnej pomocy i dopiero na usilne prośby kasyera miejscowej cukrowni pozwolono w drodze łaski przenieść omdlałych księży do mieszkania Głowackiego.

Posłano po felczera z cukrowni, oraz po lekarza powiatowego J. Kosinskiego, którzy przystąpili do opatrunku.

Liczba ofiar przedstawia się, jak następuje:

O. Feliks, kapucyn, 5 ran od kul moździerzowych.

Ks. Mystkowski, proboszcz z Zaborowa, rana postrzałowa w rękę, zmiażdżenie czaszki i naruszenie żeber. Sędziwego kapłana, który jest 47 lat księdzem, a 11 proboszczem Zaborowa, bito żelaznemi drągami.

Ks. Hübner, rana postrzałowa szyi i głowy, oraz pobicie kijami całego ciała.

Ks. Szczucki, postrzał w biodro i pobicie całego ciała.

Włościanie: Tomasz Bożyk, który niósł chorągiew, gospodarz z Wygląd, dobity na miejscu kijami; niosący krzyż, Szelachowski, konającego odwieziono dziś do Warszawy, do szpitala, aby wyjąć kule.

Z drużyny narodowej:

Adam Mosakowski, robotnik z fabryki Troetzera w Pruszkowie, zmarł po przywiezieniu do szpitala w Zaborowie. Miał on kilka ran postrzałowych w piersi, a od pobicia drągami pękniętą czaszkę, z której wytrysnął mozg.

Dalej ranni są: Sobolewski, rządca Zaborówka, kona w domu;

Michalina Kozyra z Józefowa, 22 lat, kona w szpitalu w Zaborówce.

Wreszcie Ciechomska z Umiastowa, Olszewski, Lewandowski, Wasiak, Białowąs z Zaborowa, ojciec i syn Zielińscy, gajowi z Zaborówka. wszyscy ranni kulami; Jan Cieślak z Kożar—3 rany postrzałowe, Antoni Dominiak z Zielony—rana postrzałowa piersi i policzka; Józef Wawrzyńczak z Łubka—rana postrzałowa; Marcin Stachurski, kowal z Zaborowa; Kowalczyk kowal z Zaborowa; Sobolewski, pisarz majątku Zaborowa; Jan Jaździerski z Kapów; Piotr Twerdykus z Łomek; Wojciech Szelachowski z Wąsów; Władysław Fertmanowicz z Miszczyc.

O godzinie 10 i pół przed poł. znaleziono w polu pod Lesznem trupa zabitego włościanina, gospodarza Lebańskiego, ze wsi Trzy Chałupki.

Poza wyszczególnionymi jest jeszcze podobno przeszło 20 rannych, umieszczonych w innych punktach, między innemi podobno pięciu w Lesznie.

W temże Lesznie zabito, jak wieść niesie, Zofię Witkowską, prawowierną katoliczkę, jedną z niewielu, która miała odwagę głośno potępiać gwałty sekciarzy.

Rannych księży przewieziono do Zaborowa, skąd wczoraj ks. Hübnera przewieziono do Warszawy, a dziś o. kapucyna Feliksa do zakładu d-ra Dydyńskiego w Warszawie, ks. Szczuckiego do Żbikowa.

Osiemnastu innych dziś rano wysłano furmankami również do Warszawy, gdzie ma się nimi zająć Pogotowie.

Do tragiczniejszych epizodów należała chwila, gdy padł włościanin, niosący krzyż, który pochwycili mankietnicy i połamali go, mimo błagań ks. Hübnera, aby uszanowano świętość.

Ks. Szczucki, choć sam ciężko raniony, udzielał ostatniego olejem św. namaszczenia kilku konającym.

Ponieważ wójt gminy Zaborów, Stawiński, jest mankietnikiem, i obawiać by się stąd można fałszywego lub stronnego protokółu o przebiegu całego zajścia — księża, którzy stali na czele procesyi katolików, formułują podanie do prokuratora izby sądowej, w którem zaświadczają, że uczestnicy pochodu nie mieli broni przy sobie, że szli z krzyżem i chorągwiami, że pierwsi strzelali do nich mankietnicy, którzy zrobili na prawowiernych katolików zasadzkę.

*

Od ks. Hübnera otrzymujemy list następujący:

«W dniu 22 im kwietnia 1906 r, kiedy z o. Feliksem kapucynem i ks. proboszczem Mystkowskim udaliśmy się do Leszna na misyę, do kościoła wejść nam nie pozwolono, ale srodze pobito i poraniono, a nawet kilku z katolików zabito. Poszkodowany byłem i ja, gdyż otrzymałem ranę w głowę i wiele uderzeń po całem ciele. Kiedy skrwawiony, nawpół przytomny siedziałem, przyszła do mnie gromada wiadomych sekciarzy z gotową deklaracyą, abym ją podpisał.

Ponieważ deklaracya zawierała w sobie świadomy fałsz, a mianowicie głosiła, jakobyśmy księża zabrali kilka tysięcy u z b r o j o n e g o ludu i prowadzili dla odebrania kościoła siłą w Lesznie, przeto z oburzeniem odmówiłem podpisania deklaracyi.

Gdy jednakże zagrożono, że nie będę wypuszczony i nie odpowiadają za bezpieczeństwo mego życia, ustępując gwałtowi, zbroczony krwią, pod wrażeniem grozy otoczenia, a mianowicie trupów wiernych i ran odniesionych przez o. Feliksa i ks. Mystkowskiego, wobec licznych świadków, których nazwiska sobie zanotowałem, podpisałem z wyraźnem oświadczeniem, iż czynię to pod p r z y m u s e m.

Ks. M. H ü b n e r.

Olbrzymia katastrofa.

———

Od czasu strasznej katastrofy, która w dn. 26 marca 1812 r. zrównała z ziemią wenezuelską stolicę Caracas, grzebiąc pod gruzami jej 12 tysięcy ludzi, świat nie pamięta w przybliżeniu bodaj równie strasznego trzęsienia ziemi, jak to, które przed kilku dniami nawiedziło San Francisco i całą zachodnią Amerykę. Nawet pamiętny grozą swą niedawny wybuch Mont Pelée na Martynice, który również pochłonął tysiące ofiar ludzkich, nie da się porównać z wypadkami, jakich świadkiem jest Kalifornia. Istnieje wprawdzie słabe przypuszczenie, że się część tych grozą przejmujących wieści okaże może nieco przesadzoną, już jednak to, co dotąd w doniesieniach tych jest pewne, wskazuje, że mamy tu do czynienia z niebywałą katastrofą żywiołową.

Ażeby wyrobić sobie pojęcie o ogromie nieszczęścia, które, jak piorun z nieba, spadło na bogate i wrące życiem San Francisko, uprzytomnić sobie trzeba położenie geograficzne miasta. San Francisco, albo, jak je amerykanie nazywają «Frisco», leży na wąskim cyplu, wrzynającym się ostro w Ocean Spokojny. Na cyplu tym, skalistym i górzystym, rozrzucone jest miasto, mające wygląd niejako szachownicy, a to z tego powodu, że przy budowie jego trzeba było całe przestrzenie skał usuwać przy pomocy dynamitu, co uskuteczniano kwadratami. W San Francisco liczono się zawsze z możliwością wstrząśnień podziemnych, które też w ciągu ostatnich 50 lat kilkakrotnie nawiedziły miasto. Z tego też powodu większość domów budowana jest z drzewa, ze względu na skuteczniejszy opór wstrząśnieniom. Ponieważ jednak trzęsienia ziemi nie wyrządzały tu nigdy poważniejszych szkód, dano się powoli uwieść złudnej nadziei i budować zaczęto w ostatnich czasach olbrzymie, kilkunastopiętrowe gmachy kamienne. I te to właśnie olbrzymy szerzyły teraz największe spustoszenie, waląc się bowiem, zasypywały całe dzielnice, kryjąc pod gruzami setki ofiar.

Początek katastrofy przypada na środę, godz. 5 m. 13 rano; w dniu tym i godzinie, pod wpływem pierwszego, 3 minuty trwającego wstrząśnienia, stanęły wszystkie zegary w San-Francisco. Kominy zaczęły się walić, domy drżeć w posadach. Mieszkańcy w strasznej panice, przeważnie w nocnej bieliźnie, powybiegali na ulice, gdzie na każdym kroku narażeni byli, jeżeli nie na śmierć, to na ciężkie pokaleczenie. Ci, którzy pozostali w mieszkaniach, wyszli przeważnie obronną ręką. Zwolna mieszkańcy zaczęli się już uspokajać, gdy nagle o godz. 8 ej nastąpiło drugie wstrząśnienie, dłuższe i nieporównanie silniejsze od pierwszego. O panice, jaka zapanowała teraz wśród ludności, trudno oczywiście mieć wyobrażenie; ludzie biegali, jak obłąkani, wśród walących się z strasznym łoskotem domów. Grozę położenia powiększała ciemność, zarówno bowiem gazownie, jak i elektrownie uległy zniszczeniu.

Przerażającym skutkom trzęsienia przybył w pomoc straszny żywioł: ogień. Już o godz. 2 po południu nadeszła do New-Yorku wiadomość, że cała dzielnica miasta, widoczna od strony morza, stoi w płomieniach, że domy walą się jedne po drugich, grzebiąc setki ofiar. Straże ogniowe, wspólnie z wojskiem, pracowały od pierwszej chwili z nadludzkim wysiłkiem, żeby opanować ogień, lecz bezskutecznie. W celu powstrzymania strasznego żywiołu, wysadzono w powietrze dziesiątki domów i to nie pomogło. Ogień obejmował coraz szersze przestrzenie; jedyny ratunek przynieść mogła tylko zmiana wiatru, którąby straszny żywioł skierowała ku morzu. Upragniony ratunek nie przybywał jednak; wszystkie ży-

wioły jakby się sprzysięgły, żeby zwiększyć straszną katastrofę.

Świadek naoczny katastrofy, korespondent „New York Journala", tak opisuje straszne chwile „Punktualnie o godz. 5 m. 13 miasto podrzucone zostało, jak piórko przez wicher. Przez chwilę doznawałem wrażenia, jakby się ziemia podemną zapądała, potem budynki uniosły się w górę, jak balony i chwiały się, jak topole. W 3 minuty później miasto zamieniło się w stos gruzów. Ulice zaroiły się od zbiegów, którzy, nie zdając sobie sprawy z rozmiarów katastrofy, zapominając o własnem niebezpieczeństwie, rzucili się na ratunek tych, którzy z pod gruzów wołali o pomoc.

Katastrofa spadła, jak piorun z jasnego nieba. Wtorek był cudny: niebo pogodne, lekki, orzeźwiający wietrzyk, wspaniały zachód słońca. Wieczór był cichy; setki powozów i samochodów wiozły gości do opery, gdzie Caruso śpiewał w «Carmenie.» Po przedstawieniu restauracye zapełniły się wesołą, nic nie przeczuwającą publicznością.

Stałem przed gmachem kolumbijskim, gdy ziemia chwiać się poczęła. Zrazu przypuszczano, że to jest zwykłe trzęsienie ziemi i niebawem usłyszano huk spadających kamieni, jęki rannych. A potem nastąpiło straszliwe opadanie i podnoszenie się, i człowiek miał wrażenia jakby końca wszechświata.»

Według wszystkich, nadchodzących drogą na Oakland, wiadomości, katastrofa w San Francisco przybiera rozmiary coraz okropniejsze.

Sceny, rozgrywające się na ulicach i w parkach tamtejszych, przewyższają sceny bitew najkrwawszych. Porównać je można tylko z opisami największych znanych w dziejach ludzkości katastrof.

Jednym z najstraszniejszych epizodów tego ogromnego nieszczęścia był pożar hali maszynowej, w której składano ranionych. Uważano ją za ogniotrwałą, urządzono więc tam ambulans główny.

Pięćdziesięciu lekarzy zajętych było właśnie opatrywaniem nieskończonego szeregu nieszczęśliwych, znoszonych z różnych stron miasta, gdy nagle wpadli do hali policyanci z okrzykiem, że za kilka minut pożar dosięgnie dachu. Pomimo to, pogardzający śmiercią lekarze i dozorczynie nie chcieli opuścić stanowiska. Policya musiała wyprowadzać ich przemocą. Z liczby przeszło stu ranionych, złożonych na łóżkach, zdołano wynieść zaledwie dziesięciu! Krzyki nieludzkie i jęki pozostawionych były tak okropne, że policyanci i żołnierze płakali gorzkiemi łzami nad niemocą swoją..

Wszyscy pozostawieni w gmachu ranni i mnóstwo zwłok, zniesionych do rozpoznania, padło pastwą płomieni.

Dla powstrzymania pożaru wysadzono w powietrze wielki czworobok domów pomiędzy dwiema wielkiemi ulicami miasta: Van Netz avenue i Pacific avenue.

Ludność ucieka w strachu panicznym.

30,000 domów leży w gruzach. Najwięcej ofiar padło w dzielnicy fabrycznej, gdzie trzęsienie ziemi i pożar były najsilniejsze. W Berkeley padła ofiarą płomieni cenna biblioteka uniwersytecka, obejmująca krocie tysięcy tomów.

Uchwały I-go zjazdu prefektów.

Pierwszy zjazd kks. prefektów Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, odbyty w d. 18 i 19 kwietnia 1906 r. w Częstochowie, po wysłaniu telegramów do Ojca św. i biskupa dyecezyalnego, jak również po wysłuchaniu zgłoszonych referatów i odbytej dyskusyi, powziął następujące uchwały:

1. Mając na względzie istotne potrzeby kształcącej się młodzieży w szkołach różnego typu, potrzebę zastosowania wiedzy religijnej do rozwoju umysłowego uczniów, czas przeznaczony na wykłady religii, potrzebę podniesienia poziomu wykształcenia religijnego młodzieży, jak również niezbędne reformy w systemie nauczania, zjazd powołał komisye do opracowania programów dla szkół początkowych wiejskich i miejskich, szkół średnich różnych typów i seminaryów nauczycielskich po uchwaleniu dla rzeczonych komisyj wskazówek następujących:

a) stary Testament zredukować do zapoznania uczniów z ideą mesyaniczną;

b) kurs niższy katechizmu wykładać na tle Historyi św., ze szczególnem uwzględnieniem Nowego Testamentu;

c) wprowadzić czytanie Pisma św. Nowego Testamentu i wyjątków z literatury kościelnej;

d) przy wykładzie historyi kościoła ze szczególnem uwzględnieniem traktować dzieje Kościoła w Polsce;

e) przy wykładzie dogmatyki i etyki uwzględniać wiadomości z apologetyki;

f) wprowadzić apologetykę jako przedmiot oddzielny.

2. Ponieważ szkoła ma przygotowywać do życia rzeczywistego, prefekt przez naukę religii, będącej środkiem rozwoju umysłowego ucznia, nie powinien ograniczać się do kształcenia jedynie umysłu ucznia, lecz zapoznając go ze światem wiary i moralności, powinien pomagać uczniowi w wyrabianiu nałogów dobrych w zakresie cnót chrześcijańskich. Do tego celu służą:

a) nauczanie zasad wiary i moralności;

b) praktyki i zwyczaje religijne;

c) stowarzyszenia uczniowskie, zawiązywane w celach religijno moralnych;

d) wartość osobista prefekta, jako opiekuna i przyjaciela uczniów w życiu i troskach szkolnych i pozaszkolnych.

3. Sprawę rewizyi podręczników szkolnych, jako też ułożenia nowych, stosownie do projektowanych reform, przekazać następnemu zjazdowi.

4. Wybranej delegacyi zjazdu, do której weszli przedstawiciele wszystkich dyecezyi, reprezentowanych na zjeździe, poleca:

a) delegacya zjazdu wystara się o pozwolenie episkopatu na zjazd następny, który zaprojektowano odbyć w Warszawie w r. b. na początku feryi letnich;

b) delegacya podczas zjazdu zorganizuje lekcye próbne ze wszystkich przedmiotów, do nauczania religijnego wchodzących;

c) delegacya zakomunikuje biskupom prośbę zjazdu o wprowadzenie katedry pedagogiki w seminaryach duchownych;

d) delegacya opracuje projekt ustawy Związku prefektów i przedstawi go na zjeździe następnym.

Po za tem:

a) zjazd wypowiada opinię o konieczności opieki duchowieństwa parafialnego nad szkołami ludowemi;

b) zjazd uznaje za niezbędne wydawanie rocznika katechetycznego, którego redakcyę tymczasową ustanawia przy „Wiadomościach Pasterskich";

c) postanawia wysłać delegatów na zjazd katechetów w Galicyi.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 23 kwietnia. Zjazd wyborców uniwersytetów rosyjskich i akademii nauk wybrał na członków Rady państwa: akademików Kluczewskiego, Wernadzkiego, Szachmetowa, Łappo-Daniłowskiego i prof. Bagaleja, członka partyi K. D.

Petersburg, 23 kwietnia. Na zjazdach wyborców miejskich w Suwałkach, Kaliszu i Włocławku przeszli narodowcy; w Czelabińsku, Omsku, i Iszymie kadeci. w Kiszyniowie do Dumy wybrani: 2 z partyi centrum, 3 kadetów, 1 październikowiec, 2 bezpartyjnych.

Brześć-Litewski, 23 kwietnia. W nocy, po powrocie z cyrku, wystrzałem z rewolweru ranionо pomocnika komisarza Jałkina. Sprawca zbiegł.

Orzeł, 23 kwietnia. W mieszkaniu zarządzającego litografią Cholizewa, sekretarza gubernialnego Aleksina, znaleziono 7 tysięcy egzemplarzy wydrukowanego w tej drukarni wydawnictwa rewolucyjnego p. t. «Skomplikowany mechanizm». Aresztowano 6 wydalonych studentów i gimnazistów, zajmujących się wydawnictwem broszur.

Morszańsk, 23 kwietnia. W wielkiej wsi Nieczajowie pow. morszańskiego pożar przy silnym wietrze zniszczył przeszło 100 domów.

Białystok, 23 kwietnia. W miasteczku Zabłudowie jakiś nieznajomy rzucił bombę. Poszwankowanych niema.

Wołkowyszki, 23 kwietnia. W osadzie Pilwiszki spłonęło 13 domów z sklepami. Podejrzewają podpalenie.

Tyflis, 23 kwietnia. Urzędownie. Na podstawie danych zebranych przez komisyę, wydelegowaną do pow. szuszyńskiego, namiestnik deleguje pomocnika swego do spraw wojskowych w celu przedsięwzięcia środków oraz polecił wojennemu sędziemu śledczemu przeprowadzić śledztwo w sprawie działalności oddziału.

Tyflis, 23 kwietnia. Zorganizowało się gruzińskie stronnictwo demokratyczne, domagające się autonomii Gruzyi. Do komitetu centralnego weszli wybitni przedstawiciele inteligencyi gruzińskiej.

Kowno, 23 kwietnia. W tych dniach aresztowano 3 więźniów, oskarżonych o zbrojną pomoc przy zabójstwie rewirowego Szakowa. Jednego z robotników zabito przy usiłowaniu ucieczki.

Moskwa, 23 kwietnia. Ziemstwo wybrało na członka Rady państwa znanego działacza D. Szipowa 47 głosami przeciwko 21.

Nowogród, 23 kwietnia. Nadzwyczajne gubernialne zgromadzenie wybrało na członka Rady państwa Butkiewicza, postępowca z wyższem wykształceniem.

Trinidad, 23 kwietnia. W Colorado, wskutek wybuchu gazu w kopalniach węgla, zginęło 22 robotników, przeważnie indyan i japończyków.

San-Francisco, 23 kwietnia. Dotychczas pogrzebano 500 trupów. Straty wynoszą 300 milionów dolarów. Dziś znów wybuchnął pożar w składach węglowych. Niebezpieczeństwo grozi domom

New-York, 23 kwietnia. Pierwszym pociągiem, który przybył dziś do San-Francisco, wyjechało 100 przedstawicieli francuskich firm handlowych, pełnomocnicy Czerwonego Krzyża oraz kobiety, które przybyły do swych rodzin w San Francisco.

New York, 23 kwietnia. Zbiegowie z San-Francisco opowiadają, że osoby, pogrzebane pod gruzami, błagały żołnierzy, ażeby je pozabijali w razie zbliżania się ognia, co też uskuteczniono. Rozpowiadają o zdumiewających scenach w dzielnicy chińskiej; chińczycy wynosili posągi bóżków z świątyń, rozrzucali święte książki. Pożar gaśnie. Około 25 mil kwadr. w gruzach, zgliszczach i dymie. Obawy epidemii niema; pomoc lekarska jest w dostatecznej ilości. Mówią, że odbudowywanie miasta rozpocznie się jutro.

DZIENNE.

Petersburg, 24 kwietnia. Zgodnie z projektami ministra oświaty, szkoły początkowe zakładają: rząd, ziemstwa, miasta i gminy wiejskie i osoby prywatne. Kurs nauki czteroletni a w wyjątkowych wypadkach trzyletni. Mogą też być zakładane i szkoły przygotowawcze jedno i dwu oddziałowe, oraz szkoły ruchome. Wszystkie te szkoły podlegają ministeryum oświaty i jego organom lokalnym. Bezpośrednie zawiadywanie i organizacya tych szkół należy do ich założycieli i utrzymujących je. Nadzór nad materyalnym stanem szkoły należy do miejscowych kuratoryi. Początkowe nauczanie winno być powszechne, lecz nie przymusowe, ze strony rządu, ale pozostawione dobrej woli ludności, wprowadza się stopniowo zależnie od żądania ludności. Ministeryum przyjmuje na swój rachunek utrzymanie nauczycieli, pozostałe wydatki ponosi ludność. Początkowe nauczanie powszechne wprowadza się na razie w środkowej Rosyi i urzeczywistnionem być winno w ciągu lat dziesięciu. Okręg szkolny obejmuje obszar najwyżej w promieniu 3 wiorst. Władze duchowne w stosunku do szkół cerkiewno-parafialnych odgrywają rolę utrzymujących je, pod względem zaś naukowo wychowawczym wszystkie szkoły jednakowo podlegają tylko ministeryum oświaty.

Petersburg, 24 kwietnia. Drugi urupski pułk kubańskiego wojska kozackiego z Najwyższego Rozkazu przemianowany został na pierwszy liniowy pułk gen. Weliaminowa tegoż wojska.

Petersburg, 24 kwietnia. Wybrano na członków Rady państwa: W Żytomierzu Olizara, przez ziemstwo władimirskie inżyniera technologa, Mikołaja, syna Arseniego Jasinninskiego z partyi 30 go października. Przy powtórnych prawyborach w Rostowie nad Donem wybrano na wyborców 22 z partyi 30-go października i 31 z partyi konstytucyjno demokratycznej.

Petersburg, 24 kwietnia. „Torgowo-promyszl. gazeta" zaprzecza doniesieniu «Russkich Wied.», że pożyczki francuskie, zaciągnięte po wojnie

z Prusami, na 30% dogodniejsze są od rosyjskiej nowej pożyczki i zaznacza niepojętą omyłkę, jakiej dopuściły się «Russk. Wiedomosti» w swoim obrachunku oraz zmieszanie pojęć o dwóch różniących się między sobą typach pożyczki. Gazeta dowodzi, że naodwrót pożyczka rosyjska dogodniejszą jest dla państwa od pożyczki francuskiej.

Odesa 24 kwietnia. Z 80 wyborców wybrano 79 z partyi konstytucyjno demokratycznej i jednego członka partyi porządku legalnego.

Moskwa, 24 kwietnia. Banki otworzyły dziś zapisy prywatne na nową pożyczkę, które idą wspaniale. Do chwili zebrania się giełdy w jednym tylko oddziale petersburskiego banku międzynarodowego, zgłoszono przedwstępnych żądań na sumę 40 milionow franków. Cena jeszcze nie ustalona. Urzędownie pożyczka będzie notowaną na giełdzie od 26 kwietnia r. b. Powodzenie zapewnione. Istnieje przekonanie, że pożyczka będzie pokrytą ze znaczną nadwyżką. Do czasu wprowadzenia nowego waloru do notowania, t. j. do d. 26 b. m. pożyczka będzie notowaną z premią.

Ekaterynburg, 24 kwietnia. Realizacyę nowej pożyczki powierzone miejscowemu oddziałowi banku półnoenego. Zapisy idą pomyślnie.

Jarosławl, 24 kwietnia. Szeksna rozlała do niebywałych rozmiarów; zatopiła wiele wiosek.

Lans. 24 kwietnia. Ukończono śledztwo o przebytych wypadkach. Wydano rozkaz o aresztowaniu 30. Aresztowanie przywódców dopiero zamierzone. Aresztowani tylko uczestnicy.

Hamburg, 24 go kwietnia. Zarząd kompanii Hamburg Ameryka ogłasza, że w najbliższej przyszłości wprowadzone zostaną kursy Hamburg zatoka Perska z zatrzymaniem się w główniejszych portach Europy i Azyi.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

CHOROBY	LEKARZE	DNI	GODZ.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środy i soboty	10—11
	H. Olszewski	środy	12—1
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorki i piątki	2—3
	Kaczmarkiewicz	codziennie	2—3
	K. Wiśniewski	środy i soboty	9—10
Chor. dzieci	L. Bondy	środy i soboty	2—3
	J. Jokiel		
	A. Rząd	wtorki i soboty	1—2
Choroby nerwowe i wewnętrz.	H. Bräutigam	piątki	1—2
	E. Mittelstaedt	codziennie	11—12
Choroby chirurgiczne	A. Tomaszewski	codziennie	1½—2½
Chor. oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środy i soboty	9—10
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtorki, piąt. i soboty	12—1
	G. Lohrer	wtorki	10—11
	F. Skusiewicz	poniedział. i czwart.	3—4
Chor. gardła nosa i uszu	O. Altenberger	pon. i czwart.	9—9½
	Jul. Grabowski	wtorki i piątki	1—2
	J. Pieniążek	środy i soboty	9—10
Chor. zębów	D-ta Z. Sławińska	wtor. i czwart.	9—10

Do części nakładu dołączamy «Odpowiedź na wyjaśnienie Polskiego Komitetu Wyborczego», podpisaną przez pp: Ludwika Korala, Stanisława M Silbersteina i Dr. S. Sterlinga.

Drobne ogłoszenia.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8 Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**